

***Jeśli chcesz przeżyć górską przygodę, zachwycić się przyrodą i poznać ciekawych, otwartych na świat ludzi klub SKALNIK jest właśnie dla Ciebie ☺  
Zapraszamy wszystkich kochających góry i wędrówki, bez względu na wiek.***

## **Świnica**

Na dzień 2 września 2017 roku zaplanowaliśmy wycieczkę w Tatry, a naszym celem była Świnica - 2301 m n.p.m.....

Jak to z planami i nadziejami bywa, również i ten okazał się płonny i jakiś taki nieprzystający do rzeczywistości. ☺

A było to tak:

Wstaliśmy, jak to zwykle bywa, o jakiejś kosmicznie wczesnej godzinie, w każdym razie żaden kur jeszcze dzioba nie otworzył gdy zaspani i podpierający się nosami pognaliśmy na miejsce zbiórki. Aura od samego brzasku była delikatnie rzecz ujmując parszywa i wilgocią ciągnąca zarówno z góry jak i z dołu.

Do Zakopanego dotarliśmy drogą szarą, zamgloną i obficie splukaną deszczem. Pomimo soboty trudno nam było dostrzec tę sławną, gigantyczną kolejkę do kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Być może miało to coś wspólnego z zalegającą dookoła gęstą mgłą i siąpiącym z niskich, burych chmur kapuśniakiem.....

Cóż nam było robić, zdeterminowanym wędrowcom? Wmaszerowaliśmy dzielnie do kabiny kolejki, która wywlokła nas w krainę mlekiem płynącą....miodu nie stwierdziliśmy.

Widoczność była wręcz perfekcyjna – o ile ktoś był zainteresowany obserwacją bieli.

W nieco markotnych nastrojach posililiśmy się w restauracji **Poziom 1959**, po czym markotność nasza wzrosła nieco po zapłaceniu rachunków ☺

Pomimo niesprzyjającej pogody i marnych widoków na cokolwiek podjęliśmy jednak wyzwanie i pomaszerowaliśmy na szczyt Kasprowego Wierchu zobaczyć, czy przypadkiem tam nie widać czegoś innego niż mleko. Nie było widać.

Postanowiliśmy więc pójść wyznaczoną uprzednio trasą w kierunku Świnicy i dać pogodzie czas do namysłu. Minęliśmy Beskid (2012m), Przełęcz Liliowe, Skrajną Turnię (2096m), Pośrednią Turnię (2128m) i dotarliśmy do Świnickiej Przełęczy (2051m).

Trzeba przyznać, iż czas ten był ze wszech miar potrzebny i dobrze wykorzystany.

Po pierwsze, nieco się przerzedziła mleczna otchłań wokół i mogliśmy od czasu do czasu rzucić okiem na jakiś wyłaniający się fragment okolicznych szczytów.

Po drugie, nasi zbieracze dwutysięczników mieli tego dnia obfite łowy ☺  
Jednakże wredna góra, Świnicą zwana, postanowiła nie odsłaniać przed nami oblicza swego na czas dłuższy więc niepokieszeni ruszyliśmy w drogę powrotną na Przełęcz Liliowe i w dół, do Doliny Gąsienicowej. Mokrość i białość nie opuszczały nas ani na chwilę, co potęgowało poczucie frustracji i niedosytu.

Pocieszywszy i wzmocniwszy się nieco żywnością i trunkami w gościnnym Murowańcu przemierzyliśmy ostatnią część trasy. Przez Przełęcz między Kopami i Dolinę Jaworzynki dotarliśmy nieco przemoczeni do Kuźnic, gdzie w cieple i przy napojach kojących nerwy podsumowaliśmy nasze osiągnięcia minionego dnia. Wniosek był jeden: na pewno nie odpuścimy Świnicy i wdrapiemy się na szczyt innym razem ☺